

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/martyrologia/98134,Eksterminacja-dzieci-polskich-robotnic-przymusowych-w-Spital-am-Pyhrn.html>



Wystawa „Zachować pamięć. Praca przymusowa i niewolnicza obywateli polskich na rzecz III Rzeszy w latach 1939-1945” - Warszawa, 2019 r. Fot. Aleksandra Wierzchowska (IPN)

## ARTYKUŁ

# Eksterminacja dzieci polskich robotnic przymusowych w Spital am Pyhrn

## OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

16.01.2023

Problem ciężarnych robotnic przymusowych stanowił szczególne wyzwanie dla

niemieckiego systemu pracy niewolniczej. Jedną z metod jego rozwiązania była organizacja placówek, w których umieszczać miano odebrane im dzieci. „Żłobek dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn” był najprawdopodobniej pierwszą tego typu instytucją.

Zarządzeniem Reichsführera-SS, Heinricha Himmlera z 27 lipca 1943 r. „w sprawie traktowania ciężarnych robotnic obcokrajowych oraz dzieci, urodzonych z tych robotnic” (*Behandlung von Ausländischen Arbeiterinnen und der im Reich von Ausländischen Arbeiterinnen geborenen Kinder*), dzieci „bezwartościowe rasowo” miały być kierowane do ośrodków opieki nad dziećmi cudzoziemskimi (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*).

Było to niezwykle cyniczne określenie, ponieważ w rzeczywistości panujące w tych ośrodkach warunki bytowe były bardzo ciężkie. Z powodu braku opieki lekarskiej oraz położniczej, dramatycznych warunków sanitarnych oraz systematycznego głodzenia niemowląt, stały się one ośrodkami masowej śmierci. Tylko w *Gau Oberdonau* funkcjonowało 12 zakładów dla dzieci robotnic przymusowych. Ogółem w czasie II wojny światowej działało ich około 300.

### **„Nie chcę stracić siły roboczej”**

W *Gau Oberdonau* na robotach przymusowych przebywało około 27 500 osób. 15 lipca 1942 r. *Gauleiter* Oberdonau – August Eigruber – w liście do Himmlera zadał pytanie o dalsze losy ciężarnych robotnic przymusowych. Wychodził z założenia, że ich siła robocza musi być zachowana dla III Rzeszy, toteż był przeciwnikiem wysyłania ich na czas porodu do ojczystych krajów. W rozumieniu Eigrubera, było to równoznaczne z czasową utratą siły roboczej i wzmocnieniem siły biologicznej wrogich narodów. W liście do Himmlera pisał:

„Z jednej strony nie chcę stracić siły roboczej, ale z drugiej strony jest nie do zniesienia, że te dzieci dorastają w niemieckim gospodarstwie domowym lub obozie”.

Reichsführerowi-SS zaproponował utworzenie specjalnego rodzaju zamkniętych zakładów, w których dzieci cudzoziemskich robotników przymusowych miałyby być umieszczane oddzielnie od matek. Odpowiedź Himmlera dotarła do Eigrubera dopiero 9 października 1942 r.:

„Uważam za słuszne proponowane przez Was rozwiązanie, aby założyć dom opieki dla dzieci obojga rodziców cudzoziemskich, tak aby umieścić tam dzieci, a siłę roboczą matek zachować dla Niemiec. Spodziewam się, że w tym wypadku, jak na Wschodzie rzeczoznawca rasowy będzie mógł przeprowadzić badanie matki, dziecka i ojca, a w nielicznych wyjątkowych przypadkach, kiedy istotnie natrafi się na wybitnie dobrą krew, spróbujemy zatrzymać matkę i dziecko w Niemczech”.

*SS-Gruppenführer* Erich Hilgenfeldt – kierownik Narodowosocjalistycznej Ludowej Opieki Społecznej (NSV) otrzymał nakaz utworzenia zakładów dla dzieci, by zdobyć doświadczenie w ich prowadzeniu. „Żłobek dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Szpital am Pyhrn” („*Säuglingsheim für Säuglinge und Kleinkinder von Ostarbeiterinnen in Spital am Pyhrn*”) był najprawdopodobniej pierwszą tego typu placówką. Zlokalizowano ją 90 km na południowy wschód od Linzu.

Założono ją pod koniec marca 1943 r. w dwupiętrowym budynku, który wcześniej służył jako pensjonat z restauracją. Dla niemowląt przeznaczono kilkanaście pokoi na drugim piętrze budynku. W każdym z nich planowano umieścić po dwadzieścioro dzieci. Większość z nich urodziła się w Linzu, w specjalnie wybudowanych barakach położniczych, przeznaczonych dla rosyjskich i polskich robotnic przymusowych. Pracowały one głównie w okolicznych gospodarstwach rolnych i majątkach ziemskich, w zakładach przemysłowych i fabrykach, takich jak Steyr Werke czy też w fabryce aluminium Branau.



**Niemiecki plakat propagandowy  
namawiający Polki do wyjazdu do  
pracy w Rzeszy**

## **„Na takich racjach niemowlęta muszą zginąć z niedożywienia”**

Do Spital am Pyhrn trafiały noworodki przywożone bezpośrednio po narodzinach z baraków położniczych, a także niemowlęta, które, po spędzeniu pewnego czasu z matkami, były siłą im odbierane. Dzieci praktycznie nie otrzymywały jedzenia. Zgodnie z instrukcjami, dostawały dziennie pół litra mleka i półtorej kostki cukru dziennie. Dzieciom zapewniono minimalną opiekę. Opiekowali się nimi głównie miejscowi, a także bardzo młodzi robotnicy przymusowi. Przykładowo, opiekę nad niemowlętami sprawowała 14-letnia Rosjanka, Halina Datzuck.

Dzieci praktycznie nie otrzymywały jedzenia.  
Zgodnie z instrukcjami, dostawały dziennie  
pół litra mleka i półtorej kostki cukru dziennie.  
Dzieciom zapewniono minimalną opiekę.

Wskutek tragicznych warunków bytowych, w żłobku w Spital am Pyhrn panowała wysoka śmiertelność. Główną przyczyną zgonów było niedożywienie. Tylko w kwietniu 1943 r. spośród 39 polskich i rosyjskich niemowląt zmarło siedmioro. W maju 1943 r. umarło czworo polskich dzieci – miesięczny Stefan Dylowicz, trzymiesięczny Ludwik Gojec, miesięczna Maria Katarzyna Budja oraz trzymiesięczny Piotr Gurecki. W czerwcu 1943 r. liczba niemowląt przebywających w Spital am Pyhrn powiększyła się o dziewięcioro. Siedmioro z nich zmarło jeszcze tego samego lata.

„Żłobek dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn” wizytował w sierpniu 1943 r. *SS-Gruppenführer* Erich Hilgenfeldt wraz z *SS-Oberführerem* Franzem Langothem. W chwili ich wizyty przebywało w nim 62 dzieci. 11 sierpnia 1943 roku Hilgenfeldt skierował list do Heinricha Himmlera ze swoimi spostrzeżeniami:

„Podczas inspekcji stwierdziłem, że wszystkie znajdujące się w tej ochronce niemowlęta były niedożywione. Jak poinformował mnie *SS-Oberführer* Langoth, na podstawie decyzji prowincjonalnego urzędu wyżywienia przydziela się ochronce jedynie po pół litra mleka pełnego i po pół kostki cukru na jedno niemowlę dziennie.

Na takich racjach niemowlęta muszą zginąć z niedożywienia. Poinformowano mnie, że co do wychowania tych niemowląt istnieje rozbieżność zdań. Jedni uważają, że dzieci robotnic wschodnich powinny umrzeć, inni, że należy je wychować. Ponieważ dotychczas nie doszło w tej sprawie do zajęcia wyraźnego stanowiska, a jak mi powiedziano chodzi o zachowanie pozorów wobec robotnic wschodnich, daje się niemowlętom wyżywienie niewystarczające, przy którym muszą one zginąć w ciągu kilku miesięcy. (...) Są tu tylko dwie możliwości. Albo nie chce się aby dzieci pozostały przy życiu – a wówczas nie można ich zgładzać powolnie i w ten sposób odciągać wiele jeszcze litrów mleka z powszechnej aprowizacji; znajdują się jeszcze sposoby by uczynić to bez dręczenia i bezboleśnie. Albo też zamierza się dzieci te wychować, aby później móc je wykorzystać jako siłę roboczą. Wówczas jednak należy je żywić w taki sposób, aby kiedyś stały się w pełni zdolne do pracy”.

Według źródeł niemieckich, Himmler miał odpowiedzieć na pismo Hilgenfedta, nakazując zapewnienie wyżywienia dzieciom. W placówce do końca wojny panowała wysoka śmiertelność. Ogółem od marca 1943 r. do grudnia 1944 r. do żłobka w Spital am Pyhrn przyjęto 97 dzieci. Co najmniej 44 z nich zginęło do końca wojny. Gros ofiar stanowiły polskie dzieci. Najmłodsze z nich miało trzy tygodnie, najstarsze 18 miesięcy. Dzieci pochowano bezimiennie. Spoczywają na cmentarzu św. Leonarda w Spital am Pyhrn.



**Tablica upamiętniająca polskie niemowlęta zmarłe w Spital am Pyhrn. Fot. Wikimedia Commons/Isiwal - Eigenes Werk (CC BY-SA 4.0)**

Na początku 1945 r. siedziba „żłobka dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn”

została opuszczona, aby pomieścić urzędników Narodowego Banku Węgierskiego. W połowie stycznia 1945 r. 26 dzieci przeniesiono z Spital am Pyhrn do Etzelsdorf. Co prawda oficjalnie nie udokumentowano dalszych zgonów, jednakże los dzieci był nie mniej okrutny:

„Dzieci były niedożywione, pielęgniarki nie rozmawiały z dziećmi, więc były bardzo słabe i nie mogły rozwinąć języka. Były przywiązane do łóżek i nawet dwulatki po wyzwoleniu nie mogły chodzić”.

Po 1945 r. część dzieci oddano do adopcji.

**COFNIJ SIĘ**